Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, niedziela 22 września 1946 roku | Nr 245

Wallace contra Truman

Kampania przedwyborcza w USA rozpoczęta. — Wallace ma kandydować na prezydenta St. Zjedn.

Minister handlu USA Wallace, po ustąpieniu z rządu, wygłosił przemówienie radiowe, w którym nadal podtrzymuje zasadę „Niepodzielności świata" i wypowiada się **przeciwko wszelkiego typu imperializmowi.**

Wallace twierdzi, że **prawa małych narodów muszą być wzięte pod uwagę,** podobnie, jak to miało miejsce w polityce państw zachodniej półkuli **w okresie polityki dobrosąsiedzkich stosunków, prowadzonej przez Roosevelta.**

Polityka winna opierać się **na zaufaniu narodu,** który w otwartej dyskusji musi opracować jej wytyczne.

„Muszą — dodał Wallace — być przy tym brane pod uwagę **prawa i interesy innych narodów,** tak samo jak pragniemy, by brane były pod uwagę nasze prawa i interesy.

Wallace zakończył swe przemówienie oświadczeniem, że **nadal walczyć będzie o pokój.**

* * *

Zatargu, który wyniknął między Wallacem a Trumanem na tle różnicy poglądów odnośnie polityki zagranicznej USA **nie likwiduje wystąpienie Wallace'a z rządu, lecz jeszcze bardziej go pogłębia.**

Osoba Wallace'a **zyskała ogromnie na popularności** w Ameryce. Tysiące listów i depesz dziennie nadsyłają Wallacowi ci ludzie i organizacje, które widzą w nim **człowieka, mogącego stworzyć zdrowy i postępowy rząd.**

Prawdopodobnie w wyborach, które nastąpią w połowie 1948 roku **Wallace postawi swoją kandydaturę na prezydenta.** Gdyby doszło do tego, zwolennicy partii demokratycznej, którzy obecnie nie aprobują polityki Trumana, **niewątpliwie poprą Wallace'a,** na którym skupiła się **cała sympatia, jaką naród amerykański darzył zmarłego prez. Roosevelta.**

Należy się spodziewać, że wszystkie siły reakcji amerykańskiej **staną do walki przeciw Wallace'owi, popieranej również przez propagandę angielską.** Ponieważ **w Ameryce i Anglii w akcjach propagandowych nie przebiera się w środkach,** należy się liczyć z niejedną **próbą szkalowania i skompromitowania Wallace'a,** zwłaszcza, że przeciwnicy dysponują kapitałem, który ułatwia walki polityczne.

Łódź wita Marszałka



Łódź wita dziś w swych murach Naczelnego Dowódcę Wojska Polskiego — Marszałka Polski Michała Żymierskiego.

Marszałek przybył do naszego miasta, celem osobistego dokonania promocji absolwentów Centralnej Szkoły Oficerów Polityczno - Wychowawczych.

W związku z tym zawiązał się w Łodzi Komitet Obywatelski przyjęcia Marszałka, w skład którego weszli przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i niepodległościowych i t.d.

Uroczystości dzisiejsze rozpoczęły się rano zbiórką przedstawicieli organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych wraz z pocztami sztandarowymi na boisku WKS-u na Pl. 9-go Maja.

Po uroczystym powitaniu Marszałka, które odbyło się w nader podniosłym i serdecznym nastroju, odbyła się promocja podchorążych C.S.O.P.W., której do konał osobiście Marszałek Żymierski.

Dalszy program dzisiejszych uroczystości przewiduje przemówienie Marszałka i przedstawicieli społeczeństwa łódzkiego oraz przemarsz wszystkich jednostek W.P. oraz delegacji i pocztów sztandarowych ulicami 6-go Sierpnia, Al. Kościuszki, Bandurskiego, na Piotrkowską, gdzie na trybunie przed domem nr. 104 Marszałek Polski odbierze defiladę garnizonu Łódzkiego.

Miasto nasze, miasto polskiego proletariatu, niewątpliwie zgotuje należyte powitanie Marszałkowi Polski!

W Grecji aresztują uczestników walki z Niemcami

Stronnictwo greckie „EAM" wystosowało list do rządu greckiego i sekretarza Światowej Federacji Związków Zawodowych, Louis Saillant'a, protestujący przeciw deportowaniu oficerów, którzy brali udział w ruchu oporu przeciw faszyzmowi niemieckiemu.

Krew leje się w Indiach

Z Bombaju donoszą, że niepokoje w Indiach trwają w dalszym ciągu. Wczoraj w Allahabadzie (prowincja Bombaj) zabito w czasie zamieszek kilka osób, kilkadziesiąt odniosło rany.

W mieście Daca (prowincja Bengalu) zginęło 30 osób, 150 zraniono. W szeregu innych miast hinduskich również trwają zaburzenia.

Jedność demokracji francuskiej

ujawniła się w votum zaufania, wyrażonym prem. Bidault. — De Gaulle w szeregach reakcji

W Paryżu odbyło się posiedzenie francuskiego Zgromadzenia Narodowego w związku ze **strajkiem urzędników państwowych, domagających się natychmiastowej podwyżki płac.** Premier Bidault **odrzucił te żądania,** motywując swe stanowisko koniecznością utrzymania budżetu państwowego i **niebezpieczeństwem dla równowagi finansowej,** jakie **spowodowałoby nagłe zwiększenie wydatków.**

Deputowani zaakceptowali stanowisko premiera Bidault wyrażając mu votum zaufania przytłaczającą większością 537 głosów przeciwko 12.

Obserwatorzy polityczni donoszą z Paryża, że po ostatnim wystąpieniu gen. de Gaulle przeciwko projektowi konstytucji, **co ostatecznie zniechęciło doń jego zwolenników i usunęło go w szeregi reakcji francuskiej,** daje się zauważyć znaczne wzmocnienie jedności i konsolidacja partii demokratycznych Francji.

„Opiekunowie" Grecji

Wojska amerykańskie w Atenach?

Admirał dowodzący flotą angielską na morzu Śródziemnym zaprosił greckiego ministra obrony Mavromichali, by wziął udział w zapowiedzianych manewrach eskadry — na statku admiralskim „Liverpool".

Prasa grecka pisze o możliwościach przybycia wojsk amerykańskich do Grecji. Informacja ta nie została potwierdzona.

Kat Powstania wydany będzie Polsce

Pomiędzy władzami polskimi a amerykańskimi toczą się pertraktacje o wydanie Polsce kata powstania warszawskiego von den Bacha - Zelewskiego.

Ponadto prowadzone są rozmowy o wydanie likwidatora ghetta warszawskiego gen. Stroopa.

Ponieważ Stroop stoi pod zarzutem wydania rozkazu mordowania jeńców amerykańskich i grozi mu proces w stref'e amerykańskiej w Niemczech, nie wiadomo czy uda się nam sprowadzić go do Polski.

„Poddaństwo" Rumunii

pragnie zapewnić sobie Bevin, „zabezpieczając" swe interesy w przemyśle tego kraju.—Kapitał angielski chce panować w Europie

Wczoraj w Paryżu na posiedzeniu komisji terytorialno-politycznej dla Włoch, włączono do traktatu pokojowego z Italią tekst porozumienia włosko - austriackiego, w którym **Włosi zagwarantowali prawa** niemieckiej ludności Południowego Tyrolu.

Jednomyślnie została przyjęta **klauzula traktatu, oddająca Dodekanez Grecji.** Sprawę **demilitaryzacji tych wysp** odesłano do komisji wojskowej.

Wczoraj obradowała również **komisja ekonomiczna dla spraw bałkańskich.** Delegat brytyjski wniósł **poprawkę,** domagającą się **„zabezpieczenia interesów obywateli państw obcych, zaangażowanych w przemyśle naftowym Rumunii".**

Jak wiadomo, kapitaliści i towarzystwa naftowe brytyjskie **mają poważne udziały w przemyśle naftowym Rumunii** i obawia ją się, by **ich dochody nie zostały uszczuplone.** Poza tym, rząd brytyjski, mając zapewnioną kontrolę przemysłu i gospodarki rumuńskiej, zapewniłby sobie **„poddaństwo" Rumunii, o co przecież głównie chodzi p. Bevinowi.**

Poprawkę swą sformułowała W. Brytania w pięciu punktach, z których ostatni szczególnie wyraźnie wskazuje, że **Anglia zamierza rozszerzyć znacznie swe wpływy w Rumunii i jak najbardziej uzależnić ten kraj od siebie.** Punkt ten żąda, by „**przeprowadzone zostały zmiany prawne, które pozwoliłyby kapitałowi zagranicznemu rozwinąć swobodną działalność w przemyśle naftowym Rumunii".**

Poprawka brytyjska spotkała się ze **sprzeciwem** innych członków komisji i wywołała **długotrwałą i burzliwą wymianę zdań.**

Nie powziąwszy żadnej decyzji, **komisja odroczyła swe obrady.**

Ustąpienia z Palestyny

domagają się Arabowie od Anglii

Wczoraj odbyło się posiedzenie konferencji palestyńskiej. Propozycje arabskie przewidują **zrzeczenie się mandatu nad Palestyną przez Anglię** i utworzenie niezależnego państwa palestyńskiego. Żydzi, według tego projektu, korzystaliby z pełni praw, lecz Arabowie sprzeciwiają się zdecydowanie wszelkiej zorganizowanej imigracji żydowskiej.

Walka z żebractwem

Przekładają upokarzający proceder nad uczciwą pracę. — Niewidomi nawet wolą pracować, niż żebrać!

Jeszcze parę miesięcy temu miasto nasze pełne było żebraków. Po ulicy Piotrkowskiej kręcił się „dziadek" z wielką siwą brodą, nagabując przechodniów:

— **Dziewięćdziesięcioletni staruszek prosi o wsparcie...**

W mroźne zimowe dni, a potem w słoty wiosenne — na chodniku siedział powykręcany, pokrzywiony kaleka z dwojgiem maleńkich i tak brudnych dzieci, że spod brudu trudno było dostrzec, jak bardzo **są mizerne...**

Był i grający na organkach niewidomy, i beznogi żebrak w granatowej maciejówce, starsza kobieta w żałobie i tylu, tylu innych...

Nasze władze miejskie — wychodząc ze słusznego założenia, **że w Polsce żaden człowiek potrzebujący pomocy, nie może być jej pozbawiony, z drugiej zaś strony, że w życiu naszym nie może być miejsca dla włóczęgów, próżniaków i wydrwigroszy — przystąpiły energicznie do akcji zwalczania żebractwa w Łodzi.**

W wyniku tej akcji z górą 200 żebraków zostało, za pośrednictwem Milicji Obywatelskiej doprowadzonych do specjalnie zorganizowanego w tym celu przez Miejski Wydział Opieki Społecznej, Domu Rozdzielczego przy ul. Kątnej.

Pisaliśmy o tym swego czasu, że wśród zatrzymanych był... właściciel domu, było również sporo Niemców i zawodowych włóczęgów.

O dalszym losie zatrzymanych żebraków decyduje sąd.

On postanawia, czy żebrzący jest „notorycznym" i należy go zamknąć w domu pracy przymusowej, czy też **wystarczy go tylko upomnieć, by więcej nie żebrał.** Dopiero, gdy upomnienie nie odniesie skutku i żebrak ponownie zostanie ujęty na uprawianiu swego procederu — zostaje zastosowany do niego przymus.

Dzięki energicznej postawie naszych władz — **żebractwo znikło niemal całkowicie, przynajmniej z głównych ulic naszego miasta.** Na peryferiach, na bocznych ulicach widzimy jeszcze niekiedy żebraków, rozglądających się jednak pilnie na wszystkie strony, czy nie idzie „pan władza".

Problem żebractwa, podobnie, jak problem „dzieci ulicy", wymaga jednak **współdziałania z władzami całego społeczeństwa.** Miejski Wydział Opieki Społecznej zapewnia, że nikt w Łodzi nie potrzebuje aż żebrać, żeby nie umrzeć z głodu. Że większość obdarowywanych przez nas litościwie datkami na ulicach miasta żebraków — **to zawodowi włóczędzy, próżniacy, którzy wolą swój upokarzający proceder od uczciwej, ale dużo mniej intratnej i... bardziej męczącej pracy.** Przykładem tego ów zatrzymany w Łodzi właściciel domu.

Chcąc efektywnie pomóc nędzy, prawdziwej nędzy, która przeważnie jest bardzo wstydliwa i ukrywa się w cieniu — należy wspomagać instytucje powołane w celu ulżenia niedoli tych, co naprawdę pomocy potrzebują. Wspomaganie natomiast żebractwa mija się zupełnie z celem... kładzie kres bowiem nie nędzy czy niedoli, lecz jest po prostu finansowaniem jakiegoś alkoholika, czy notorycznego nieroba.

Związek Niewidomych także prowadzi bardzo ożywioną akcję wśród swych członków, żeby nie żebrali. Organizowane są specjalne warsztaty pracy: szczotkarskie i koszykarskie, które pozwolą nawet tak bardzo los upośledzonym ludziom zarobić na kawałek chleba.

Dla starców miasto utrzymuje 4 specjalne domy, w tym jeden dla chronicznie chorych, gdzie w chwili obecnej znajduje przytułek z górą 600 starców. **Bgr.**

TEATR „SYRENA" (Traugutta 1)

Dziś 2 ostatnie przedstawienia najcelniejszych numerów sezonu 1945—46 p. t. „Skok przez rok" z udziałem: Marii Bieleckiej, Stefci Górskiej, Stefanii Grodzieńskiej, Ireny Malkiewicz, Henryki Stankiewiczówny, Zygmunta Chmielewskiego, Edwarda Dziewońskiego, Wacława Jankowskiego, Wacława Kucharskiego, Józefa Matuszewskiego, Kazimierza Pawłowskiego, Jerzego Pichelskiego i Stefana Witasa.

Początek przedst. o godz. 16.30 i 19.30. Kasa czynna cały dzień. Tel. 272-70.

W środę, dni 25 bm. otwarcie nowego sezonu programem p. t. „BEZ ŻELAZNEJ KURTYNY".

Kto wygrał pół miliona?

Dwaj urzędnicy łódzcy wśród wybrańców losu

Donieśliśmy wczoraj o złotym uśmiechu Fortuny, łaskawej dla naszego miasta: *główna wygrana I klasy 48-ej loterii klasowej — pół miliona złotych — padła na numer 41525, sprzedany w jednej z kolektur łódzkich.*

Wczoraj dowiedzieliśmy się bliższych szczegółów w tej sprawie.

Dwie ćwiartki szczęśliwego losu zostały zakupione *w Łodzi przez 2-ch urzędników jednej z firm łódzkich*, właścicielem następnej ćwiartki jest obywatel *Przedborza*, ostatniej zaś — obywatel *Kujaw*.

Obaj łodzianie *po raz pierwszy grali na loterii.*

Chcieliśmy zrobić wywiad z wybrańcami Fortuny. Ale kolekturę *obowiązuje dyskrecja i tajemnica.* Nazwiska ani adresu graczy ujawniać nie można bez ich zgody.

Wobec tego poprosiliśmy kierownika kolektury, aby zapytał szczęśliwych graczy, gdy zgłoszą się po wygraną, *czy życzą sobie, aby został dokonany z nimi wywiad. Jeśli wyrażą zgodę — współpracownik nasz przeprowadzi rozmowę z nowoupieczonymi „milionerami". (a)*

Nasze Listy

STAŁA CZYTELNICZKA pisze nam, że syn jej ukończył kurs szoferski, lecz od 5-ciu miesięcy nie może dostać pracy. Nie bardzo to możemy zrozumieć, brak bowiem w Polsce fachowców. Może syn Pani ma zbyt wygórowane wymagania? Powinien zwrócić się do Związku Zawodowego Szoferów.

*

MARIOLA I VIOLETTA. Tyle się mówi o braku mężczyzn, tymczasem, sądząc z listu pań, nie mogą panie narzekać: jedna z was ma 2 wielbicieli, druga aż pięciu! A każda z Was pragnie „rozmawiać" tylko z tym jednym, który wam się podoba. Zaznacza się jednak, że z tamtymi chłopcami pragnęłybyście również żyć w zgodzie. Jakto, tak bez rozmowy? Bo wyraźnie piszecie, że rozmawiać chcecie tylko z tym jednym... Sądzimy, że bardzo łatwo jest zachować naturalność i przyjacielskość w obcowaniu z kolegą, nie dając mu jednocześnie żadnych innych nadziei... Zależy to tylko od taktu samych pań.

*

HENRYKA. „Gdy odjeżdżałam, Heniek dał mi słowo, że mnie nie zdradzi i wkrótce zaślubi. Teraz nie wiem, co mam myśleć. Napisałam jeden list, nie dostałam odpowiedzi, po dwóch tygodniach, napisałam drugi i znów trzy tygodnie nie mam odpowiedzi. Czy może przestał mnie kochać"? — pyta Henryka. I zapewnia nas, że tego nie przeżyje, że bez Henia świat nie ma dla niej wartości. Nie wolno uzależniać życia od miłości mężczyzny. To prawie zawsze zawodzi. Niech Pani więcej pisze. Zaczeka. Może jeszcze wszystko będzie dobrze.

*

CZARNULA. Człowiek, którego Pani kocha jest — jak Pani pisze sama — dla Pani miły i lubi Panią. Pani natomiast sili się na obojętność i zachowaniem swoim, odpycha go Pani od siebie. A potem chce Pani rady, co zrobić, żeby go zatrzymać przy sobie. Musi Pani zmienić swoje postępowanie. Nie „silić się" na oschłość, czy obojętność, ale być przede wszystkim naturalną. Przestać grać komedię i być dla swego znajomego poprostu miłą dobrą towarzyszką.

*

STROSKANY URZĘDNIK pragnie odnaleźć adres kobiety, która zrobiła dla niego dużo dobrego. Wie, że osoba ta mieszka w Piotrkowie. Niech się Pan zwróci do Centrali Poszukiwania Osób, ul. Daszyńskiego 36. Tam Panu niewątpliwie odnajdą ten, tak pożądany przez Pana, adres.

Codzienna nowelka „Expressu"

Nieudany trick

Scena rozjaśniła się i publiczności złożył ukłon — Chartrand. Uśmiechnął się i dziękował za aplauz.

Gdy pochylał się, ramiona jego rozszerzały się i wykwitały z nich pęki najpiękniejszych kwiatów, które wyrzucał w stronę publiczności. Panie i panowie chwytali te dary, stwierdzając, że są to żywe, piękne kwiaty. Mistrz rzekł:

— Proszę przyjąć te kwiaty, jako upominek dla pięknych pań zgromadzonych na widowni...

A co później nastąpiło, przerosło wszelkie oczekiwania. Chartrand wyczarowywał rzadkie okazy ptaków z waz. Krążyły dokoła jego głowy i znikały. Z dużej kuli, którą otwierał i która wydawała się pusta, wystąpiła młoda dziewczyna w koronkowej sukni i tańczyła na toczącej się kuli. Później zeskoczyła z kuli i była już ubrana w strój arlekina. Schwytała z powietrza bicz, zakręciła nim dokoła siebie, i — zniknęła..

Tak gonił dziw za dziwem. Z kotła fantazji wyczarowywał mistrz przed zdumionymi widzami coraz to nowe cuda.

A potem przyszedł końcowy punkt numeru. Pośrodku sceny ustawił mistrz cztery rury, połączył je poprzeczkami, założył kotary, w środku postawił na deseczce krzesełko...

Chartrand zeszedł osobiście na widownię, na której nagle rozbłysły światła.

Mężczyzna we fraku szedł wzdłuż krzeseł i dźwięcznym, głębokim głosem prosił o udzielenie mu pomocy przy najbliższym eksperymencie. Oto z tego krzesła zniknie człowiek, rozwieje się w nicość, i po chwili znowu ukaże się na swym krzesełku. Może któraś z młodych pań zechce poddać się tej zupełnie bezbolesnej procedurze?

Chartrand lustrował wzrokiem całe rzędy krzeseł, i nagle jego oczy spotkały się z oczyma Izabelli. Trwało to może dwie sekundy, opanował się jednak, uśmiechnął się lekko i poszedł dalej. Ale wiedział już, że młoda kobieta myśli o nim to samo, co on o niej.

— Nie wolno mi się wdawać w przygody podczas pracy — przedkładał sobie Chartrand.

Ale konieczność porozumienia się z nieznajomą wydawała mu się nieodpartą, silniejszą od wszystkiego. Jeżeli tak nagle go ogarnęła — może to była prawdziwa miłość?...

— Która z dam podda się eksperymentowi? — powtórzył Chartrand

Panie wychyliły się ze swych miejsc, prawie każda chciała wejść na scenę, ale brakło im odwagi. Chartrand zwrócił się do Izabelli, i wykorzystując moment rzekł:

— Pani zechce? Najserdeczniejsze dzięki!

Sięgnął do kieszeni fraka, wydobył z niego wielki bukiet ponsowych róż i wręczył go Izabelli.

Pięćset par oczu skierowało się na piękną dziewczynę, która zalękniona i nieco zmieszana przechodziła schodami z parkietu na scenę. Podając dziewczynie rękę, prosił ją, ażeby zajęła miejsce w kabinie, poprosił z widowni jeszcze kilku panów, aby stanowili łańcuch kontrolny. Po czym zasunął kotary. Po chwili odsłonił je znowu: krzesło było puste! Znowu zasłonił kabinę kotarami i rzekł:

— Jeszcze chwila, a młoda pani ukaże się z powrotem na swoim krzesełku.

Wolno, niemal uroczyście odsłaniał znowu kotary. I wtedy nastąpiła rzecz zupełnie nieoczekiwana, która dyrektora music-hallu, obserwującego spektakl ze swej loży, wprawiła we wściekłość. Krzesło pozostało puste!

Chartrand skłonił się przed publicznością i rzekł, usprawiedliwiając się:

— Proszę wybaczyć, trick się nie udał.

Z galerii rozległy się przenikliwe gwizdy. Kurtyna spadła. Ruchem ręki dał Chartrand znak robotnikom scenicznym, którzy z błyskawiczną szybkością przenieśli całą kabinę do garderoby czarodzieja.

Przez cały ten czas Izabella z bijącym sercem siedziała na swoim krzesełku.

Słyszała tylko lekkie tykanie mechanizmu zegarowego, i czuła, jak jej krzesło automatycznie przestawiano. W dziwny sposób nie straciła Chartranda z oczu, i gdy publiczność zaczęła protestować, chciała wyrwać się ze swego miejsca. Ale była skrępowana, a Chartrand wzrokiem nakazywał jej spokój. Gdy wyciągnęła rękę, natrafiła na lustro. Jak to się wszystko odbywało, i co to znaczyło — nie wiedziała.

Nagle stanął przed nią Chartrand.

— Tak — rzekł, a jego uśmiech był milszy, niż przed tym — trick musiał się dziś nie udać. Wiedziałem to już wtedy, gdy prowadziłem panią na scenę. Tylko w ten sposób mogłem uzyskać rozmowę z panią w cztery oczy. Chciałem panią zaczarować, ale to pani mnie zaczarowała. To jest najmagiczniejsza przygoda, jaka wydarzyła mi się kiedykolwiek.

A ponieważ Izabella, już nieco uspokojona, uśmiechnęła się, dodał:

— Czy mogę oczekiwać panią po przedstawieniu przed teatrem?

Schyliła głowę na znak zgody. Chartrand podał jej ramię:

— Chodźmy, musimy wreszcie pokazać się publiczności!

Wyszli przed kurtynę i gdy on wygłaszał: „oto jest zaginiona", ona purpurowa jak kurtyna, zbiegła ze schodów kierując się w stronę wyjścia. Ale w ostatnim jeszcze momencie odwróciła się i spojrzała serdecznie na scenę.

Orkiestra zagrała znowu tusz i przed kurtynę wyszła „Panna Numer", zapowiadając numer 8, „Trio Gervon, mistrzowie akrobatyki.."

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



ŻOŁNIERZ: — Zupa na stół!...
WACEK: — Już idzie!...
WICEK: — I my też!...



WACEK: — Czego tak szukasz?
WICEK: — Buty mi, psia kość, zgin[illegible]ły i nie mogę znaleźć!..



OFICER: — Hallo! Ta zupa okropny [illegible]a smak! Co to znaczy?
WACEK: — Może zamieszać?...



WACEK: — Coś jest na dnie...
WICEK: — Ach, to moje buty!
OFICER: Och!... Płuj!...

Na moim ekranie

Pani Biciutko nie pracuje

Moja sąsiadka, pani Biciutko, przestała pracować... przez kartki.

„No bo — powiada — mąż pracuje, ojciec pracuje, dzieci jeszcze za maleńkie, żeby po sklepach chodzili, tak, że nie było innej rady, tylko posadę musiałam rzucić... Inaczej trzeba by było sobie zgodzić kogo specjalnego, kto by za temi kartkowemy przydziałamy pilnował... A toby się cheba nie kalkulowało!".

„Ale nie można powiedzieć, dnie nawet prędko schodzą i nudzić się człowiek nie ma czasu, dzięki tym kartkom".

„Wczoraj, na ten przykład, raniutko poleciałam po chleb. Nawet, można powiedzieć, poszczęściło mi się od rana — bo chleb dostałam. A cztery dni z rzędu dostać nie mogłam. Zawsze brakło.

Potem, że to w gazecie stojało, że papierosy podobnież mają dawać — poszłam ja po te papierosy. Owszem, chcieli mi dać, ale „Bałtyki". „Wolności" — powiedzieli — że jeim Monopol nie dał. Ale ja się uparłam, jak napisane, że ma być i „Wolność", to niech nie kręcą. Zła, bo to w kolejce zmitrężyłam coś z godzinę — powiedziałam sprzedającej, że takim porządkiem jutro przyjdę, to może już ta „Wolność" będzie i poszłam.

Idę do domu i medytuję, co to jeszcze z tymi kartkami miałam załatwić? Aha! Marmoladę mieli wydawać! Biegiem ja do spółdzielni. Postałam w kolejce nawet nie tak długo, może ze trzy kwadranse, ale powiedzieli mi, że marmolada dopiero będzie od poniedziałku. Grysik też.

Zrobiło się w ten sposób południe. Ledwie przyszłam do domu — przypominam sobie, że znowuż trzeba te karty odzieżowe rejestrować! żeby nie przepadli. Łapie ja te karty i jazda do sklepu. Tam akuratnie pora obiadowa była, ale kolejka wielka już stała. Pogadałam ja z temi ludźmi, co stali, pogadałam, nawet z jednym to się o mało nie pobiłam, bo koniecznie chciał we mnie wmówić, że przede mną stał, a on był za mną — no i czas szybko zleciał. Była może wpół do piątej, jak dostałam się do tego sklepu.

Ale tam mówią mi, że karty odzieżowe same nie wystarczą do rejestracji. Potrzebne jeszcze katy żywnościowe.

O rany boskie, tyli czas stałam na marne! Biegnę ja do domu. Łaps za karty żywnościowe z września i dalejże spowrotem. Kolejka już było trochę mniejsza, na szczęście. Bo bez kolejki nie chcieli mnie moje bliźnie przepuścić, chociem im tłumaczyła, jak mogłam, że już tyle godzin przed tym stojałam.

Przed samym zamknięciem sklepu dostałam się przed tego magika, co kartki rejestruje, a on powiada, że i sierpniowe kartki żywnościowe też konieczne do tej rejestracji.

To pech dopiero! A naokoło ludzie klną, cholerują, że po kiego licha tak ludzi mordować, żeby im potem barchanu w kółka na gacie dać, czy też ręcznik z takiej rogoży, że człowiek tylko na pysku z tego szramów dostaje.

Więc jutro znów będę musiała przyjść.

Ide ja do domu skwaszona, a tu słyszę, jak na ulicy ludziska rozmawiają, że już czas na drugi kupon kart węglowych wykupić węgiel. A ja byłabym zapomniała!

Z samego rana jutro polecę. Tak, tak — mówi pani Biciutko — dnie szybko dzięki tym kartkom lecą. Nudzić się człowiek nie ma czasu. Nawet dziećmi się zająć nie ma kiedy...

Krab.

Afery i nadużycia

wykryła w Łodzi Komisja Specjalna. - Cały szereg osób wysłano do Obozu Pracy Przymusowej

Delegatura łódzka Komisji Specjalnej ujawniła znowu *cały szereg nadużyć gospodarczych i zaraz po ich wykryciu skazała sprawców na pobyt w obozie pracy przymusowej.*

Alfons *Ludwicki*, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sosnowej 32, był ostatnio kierownikiem Wytwórni Bielizny dawn., przedsiębiorstwa pozostającego obecnie pod Zarządem państwowym.

Jako kierownik tej firmy Ludwicki do sierpnia rb. *grabił mienie państwowe, wywożąc gotowe komplety bielizny z terenu firmy i sprzedając je na swój rachunek.*

Jak ustalono, nieuczciwy kierownik, wywożąc pewnego razu kredens z terenu fabryki, *ukrył w nim 2 sztuki materiału trykotowego, który także sprzedał na wolnym rynku.*

Oprócz tego, dochodzenie wykazało, że Ludwicki za kupiony dla swego prywatnego użytku komplet luksusowych mebli *zapłacił wyrobami firmy, w której pracował.* Za te wszystkie przestępstwa Ludwicki został *skazany na 1 rok pracy przymusowej.*

Komisja Specjalna wykryła poza tym poważne nadużycia *w Państwowej Farbiarni i Wykończalni „Dobrzynka" w Pabianicach.*

Jak się okazało, kierownik tej firmy *Jankowski* Leon do czerwca rb., niezależnie od ogólnej produkcji, *prowadził specjalny „dział" na swój użytek, z czego czerpał poważne zyski.*

Jankowski ukrył poza tym 130 kg pasów transmisyjnych oraz ubrania dla robotników, pochodzenia niemieckiego.

Za przestępstwa te został *skazany na 10 miesięcy pobytu w Obozie Pracy Przymusowej.*

Razem z nim skazany został na 6-miesięczną „kurację" w Obozie Pracy Przymusowej *magazynier firmy „Dobrzynka" Stanisław Jasiński*, zamieszkały w Pabianicach przy ul. 7-go Listopada 63 za to, że pomagał Jankowskiemu w jego nadużyciach, a mianowicie — *przyjmował towar od osób postronnych do przerobienia w firmie i nie wykazywał tego w księgach magazynowych.*

Adam *Rudnicki* śmiało zasługuje *na tytuł „króla szabru".* W czasie do sierpnia rb. przywiózł do Łodzi nielegalnie z terenów Ziem Odzyskanych *24 aparaty radiowe, 7 motorów elektrycznych, rowery, części maszyn, 350 kg. wełny, krowy, konie i t. d.*

Ale wreszcie powinęła mu się noga i „król" szabrowników musiał złożyć swe „berło". Zaopiekowała się nim Komisja Specjalna, która wszczęła dochodzenie.

Jak stwierdzono, Rudnicki doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że popełnia przestępstwa i że rzeczy przywożone przez niego masowo z terenu Ziem Odzyskanych, stanowią własność Państwa jako rzeczy pochodzenia poniemieckiego.

Za czyny swe Rudnicki posiedzi w Obozie Pracy Przymusowej 18 miesięcy.

Niezależnie od tego, wszyscy skazani przez Komisję Specjalną, po odbyciu wymierzonej im kary, odpowiadać będą przed Sądem Okręgowym *za popełnienie przestępstw pospolitych.* (k)

Tajemniczy „Upiór" działa

Nowym zuchwałym występem postawił władze na nogi. — Zastępca jego — „Wilk" został ujęty

Tajemniczy „Upiór" znowu postawił na nogi władze bezpieczeństwa.

Po ostatnim swym napadzie na Spółdzielnię w miejscowości Komorniki pod Piotrkowem, „Upiór" przeniósł się pod Tomaszów, uciekając przed pościgiem.

Obecnie znowu powrócił na teren powiatu piotrkowskiego **i znów dał o sobie znać zuchwałym napadem rabunkowym, dokonanym na Spółdzielnię w Zamunicach.**

W napadzie tym udział wzięło kilkunastu członków bandy „Upiora". Zrabowano całą gotówkę, znajdującą się w Spółdzielni w sumie 6,000 złotych oraz towar.

I tym razem „Upiór" **pozostawił na miejscu pokwitowanie podpisane własnoręcznie przez siebie.**

Nie powiodło się natomiast jego adiutantowi i zastępcy — „Wilkowi", którego prawdziwe nazwisko brzmi Lisowski.

Celem zmylenia śladów i utrudnienia pościgu, **banda rozdzieliła się na dwie części.** Gdy „Upiór" objął dowództwo nad liczniejszą grupą, zastępca jego „Wilk" wybrał się w towarzystwie 4-ch członków bandy do Piotrkowa.

Bandyci uplanowali napad na jedną z restauracji w śródmieściu. Gdy w zakładzie tym znajdowało się kilkunastu gości, **nagle otworzyły się drzwi i na salę wtargnęło pięciu zamaskowanych mężczyzn z rewolwerami w dłoni.**

Podeszli do struchlałego właściciela restauracji i **zażądali pieniędzy.** Jednemu jednak z gości udało się wymknąć z **zakładu i zaalarmować M. O., która przybyła natychmiast na miejsce.**

Wszystkich bandytów wraz z zastępcą „Upiora" Lisowskim recte „Wilkiem" aresztowano. Rozbrojono ich, zabierając im pistolety 15-strzałowe systemu „Walter".

Rewizja w ich mieszkaniu **ujawniła kilka „pepesz".**

Skutych w kajdany bandytów odprowadzono pod silną eskortą do więzienia.

Pościg za herszem szajki trwa. Niewątpliwie w najbliższych dniach władze bezpieczeństwa wybawią ludność powiatu piotrkowskiego, od nękającego ich „Upiora"! (o).

Ważne nadal!

Nie wolno odmawiać przyjęcia starych banknotów 500-złotowych

Ostatnio dochodzi do nieporozumień w sklepach, na targowiskach i t.d. **na tle odmowy przyjmowania banknotów 500-złotowych starej emisji.**

Należy przypomnieć, że odmowa przyjęcia banknotu 500-złotowego emisji 1944 r. jest **przestępstwem, gdyż banknoty te nadal są prawnym środkiem płatniczym.**

Banknoty 500-złotowe emisji 1944 r. **pozostają prawnym środkiem płatniczym do dnia 16 grudnia r.b.** i do tego czasu są wymieniane bez żadnych ograniczeń przez wszystkie oddziały Narodowego Banku Polskiego.

Do tego też czasu muszą być one przyjmowane przez wszystkich przy wszelkich zapłatach i w każdej ilości. (i).

Dwaj uczniowie

pod kołami tramwaju

Tragiczny wypadek, który winien być przestrogą dla innych niesfornych młodocianych pasażerów miał miejsce na przystanku tramwajowym przy Pl. Leonarda.

Dwaj uczniowie Bogdan **Filipiak** (Ruda Pabianicka, Czackiego 11) oraz Mieczysław **Banaś** (Ruda Pabianicka, Piastowa 16) **uwiesili się na stopniach tramwaju i podczas jazdy dostali się pod wagon linii „15".**

Obaj odnieśli ciężkie rany i w stanie poważnym zostali przewiezieni do szpitala św. Józefa. (o).

Proszą o światło

mieszkańcy dzielnicy Radogoszcz

Od mieszkańców Radogoszcza otrzymaliśmy zbiorowe pismo z prośbą o poruszenie pewnej bolączki tej dzielnicy miasta na łamach „Expressu".

Dzielnica Radogoszcz od ul. gen. Sowińskiego korzysta z prądu Elektrowni zgierskiej, która jednakże **bardzo często nie włącza światła, to też dzielnica ta pogrążona jest często w ciemności.**

W związku z nadchodzącą jesienią i zimą oświetlenie ulic staje się **koniecznością**, gdyż coraz mniejsze dni stwarzają dogodne warunki „pracy" elementom przestępczym, to też mieszkańcy Radogoszcza proszą o stałe oświetlenie uliczne.

Dwa pożary

ugasiła wczoraj Straż Pożarna

Straż Pożarna wezwana została do **pożaru, który wybuchł w zamkniętym mieszkaniu milicjanta Mieczysława** Klatki, przy ul. **Sierakowskiego 22.**

Od rozpalonego pieca zajęła się podłoga. Straż wyrąbała część podłogi i ogień ugasiła.

Drugi pożar również niewielki na szczęście, miał miejsce przy ul. **Limanowskiego 101**, gdzie w mieszczącej się tam wytwórni **mydła zapalił się tłuszcz**, który spłonął.

Czyje dziecko?

Do lokalu 14 komisariatu M.O. doprowadzony został zabłąkany chłopiec, który ma na imię „Jerzy". Chłopiec mieszka prawdopodobnie na ul. Sosnowej.

Rodzice chłopca mogą zgłosić się po niego do 14 komisariatu M. O.

Rejestracje wojskowe

Kto ma się zgłosić jutro?

Rejestracja rocznika 1929 zasadniczo została już *zakończona*, możliwe, że jeszcze tylko dodatkowo wyznaczy się kilka dni dla tych, którzy z rozmaitych powodów nie mogli w określonych terminach wypełnić obowiązku rejestracji.

Trwa nadal rejestracja mężczyzn *rocznika 1926*. Jutro, w poniedziałek, do lokalu przy ul. Świętokrzyskiej 15 winni zgłosić się wszyscy mężczyźni rocznika 1926, zamieszkali w Łodzi, których nazwiska rozpoczynają się na litery *Ł, M.*

Zgłaszać się należy w godzinach od 8-ej do 1-ej. Zgłaszający się winni przynieść wszystkie dokumenty osobiste.

Aż do zdjęcia telefonu

będą karani abonenci za pobieranie za rozmowę więcej, niż trzy złote!

„Express" podał ostatnio wiadomość, że za rozmowę telefoniczną przeprowadzoną ze sklepu, restauracji, kawiarni **nie wolno pobierać więcej, niż po 3 złote.**

Tymczasem w praktyce dzieje się inaczej. Posiadacze telefonów w wielu wypadkach **żądają od publiczności po 5 złotych za każdą rozmowę.**

Oto charakterystyczny przykład, o którym donosi nam nasz czytelnik ob. Janusz **Krzeszewski,** zam. przy ul. Abramowskiego 42 m. 12.

„Telefonowałem ostatnio z firmy Harcerskiego Pogotowia Elektrotechnicznego, przy ul. Piotrkowskiej 146. Zażądano odemnie za rozmowę 5 złotych, a gdy zwróciłem uwagę, że w prasie podano, iż należy pobierać tylko 3 złote — otrzymałem następującą odpowiedź: nas gazety nie obchodzą, my wiemy sami, ile mamy liczyć.

Po otrzymaniu tego listu połączyliśmy się natychmiast z dyrekcją Urzędu Telefonicznego w Łodzi, gdzie odczytano nam następującą decyzję Ministra Poczt i Telegrafów, ogłoszoną w **Dzienniku Taryf Pocztowych i Telekomunikacyjnych nr. 5 z dnia 20 sierpnia 1946 r., gdzie w pozycji 11 wyraźnie stwierdza** się:

„Abonent nie może pobierać od osób postronnych za korzystanie z jego telefonu opłaty wyższej, niż 3 złote za rozmowę miejscową."

A więc tak, szanowni obywatele z H. P. E.! **3 złote i ani grosza więcej!**

Na telefonie, który jest przedmiotem powszechnego użytku, **zarabiać nie wolno, a za niestosowanie się do urzędowej taryfy wydanej przez Ministra, grożą poważne konsekwencje, aż do zdjęcia telefonu włącznie.**

Taka sama sankcja jest przewidziana za umyślne, złośliwe odmawianie **skorzystania z telefonu.**

A teraz weźmy ołówek i zobaczmy **jaka „krzywda" dzieje się abonentom, pobierającym po 3 złote za każdą rozmowę telefoniczną.**

Przeciętnie z każdego sklepu, restauracji itp. miejsca publicznego przeprowadza się miesięcznie **około 1000 rozmów** Stały abonament miesięczny wynosi **390 złotych.** 1000 rozmów po 2 złote **daje 2.000 złotych. A więc cały rachunek miesięczny wyniesie dla takiego przedsiębiorstwa 2.390 złotych.** Rozdzielmy tę sumę na 1000 przeprowadzonych w tym przedsiębiorstwie rozmów. Cóż otrzymamy? **Po 2 złote i 40 groszy na każdą rozmowę,** a więc w tym wypadku na każdej rozmowie przeprowadzonej przez osobę postronną właściciel przedsiębiorstwa zarabia **jeszcze po 60 groszy!**

Przypuśćmy, że abonent dany przeprowadza mniejszą ilość rozmów — 500 miesięcznie. 500 rozmów to 1000 złotych 390 zł. za abonament miesięczny [illegible] **1390 złotych.** Rozdzielmy to na [illegible] mów, otrzymamy, że na każdą roz[illegible] przypada **2 złote i 70 groszy.** A więc i w tym wypadku abonent **zarabia na każdej rozmowie po 30 groszy, co** przy dużej liczbie rozmów zawsze daje małą sumkę.

Czemuż więc rozmaite osoby usiłują pobierać od publiczności po 5 złotych za rozmowę? Czy rzeczywiście na wszystkim trzeba zarabiać? (o)

P.S. Może wobec tego i pewna urzędniczka na Głów. Poczcie na Przejeździe, zastosuje się do zarządzenia Ministra Poczt i Telegrafów i zamiast 5-ciu złotych za rozmowę miejscową zacznie brać tyle, ile się należy — t. j. 3 złote?...

„Fabryka" 500-złotówek

została zlikwidowana przez władze

Ostatnio w znacznej ilości pojawiły się na Wybrzeżu **fałszywe banknoty 500-złotowe, wykonane tak precyzyjnie, że zwykły śmiertelnik nie mógł ich odróżnić od autentycznych.**

Podczas zarządzonej obserwacji stwierdzono, że pewien mężczyzna, przebywający stale w towarzystwie przystojnej blondynki, **bardzo często zmienia banknoty 500-złotowe, kupując w kioskach papierosy, gazety, lub w sklepach spożywczych rozmaite artykuły.**

W wyniku dalszej inwigilacji ustalono, że tajemniczym mężczyzną, „naładowanym" 500-złotówkami jest **pracownik Państwowych Zakładów Graficznych Wiktor Karmoliński z Bydgoszczy, który wraz z żoną przybył do Gdańska po zakup farb technicznych.**

Podczas gdy Karmoliński grasował w Gdańsku, w mieszkaniu jego w Bydgoszczy **przeprowadzono rewizję, która dała rewelacyjne wyniki.**

W alkowie odkryto bowiem **doskonale urządzone laboratorium z matrycami, aparatem projekcyjnym, farbami, wklęsłodrukami i zapasem papieru, przygotowanego do wyrobu** banknotów **500 i 1,000-złotowych.**

Ustalono, że Karmoliński, wybitny fachowiec w przemyśle graficznym, zajmował się fałszerstwem pieniędzy od dawna **i wraz z żoną puścił w obieg znaczną ilość banknotów 500-złotowych.**

„Dzień Spółdzielczości" w Łodzi

Program obchodu w sobotę i niedzielę

Ustalony został program obchodu „Dnia Spółdzielczości" w Łodzi.

W sobotę, dnia 28 września, we wszystkich **szkołach powszechnych, średnich oraz wyższych zakładach naukowych odbędą się specjalne akademie spółdzielcze.**

Akademie takie zorganizowane zostaną także w **komórkach partyjnych, w 13 zakładach przemysłowych, oraz dla pracowników Powszechnej Spółdzielni Spożywczów.**

Uroczystości sobotnie zakończą się **czterema zabawami tanecznymi z atrakcjami dla członków PSS i zaproszonych gości.**

W niedzielę, dnia 29 września, w Centralnym Domu Kultury Robotniczej odbędzie się **akademia za zaproszeniami, połączona z występami artystów.**

Celem spopularyzowania idei spółdzielczości w obydwu dniach w sobotę i niedzielę **po mieście kursować będą specjalne propagandowo udekorowane wozy.**

STACJA TELEWIZYJNA

wybudowana będzie w Polsce

Przedstawiony został do zaaprobowania władzom państwowym 3-letni plan rozbudowy radiofonizacji Polski.

Przewidywane są w nim bardzo interesujące inwestycje, jak budowa **Radiostacji Centralnej o mocy 200 KW oraz Centralnej Rozgłośni, rozbudowa radiostacji w Poznaniu i Wrocławiu do mocy 50 KW, a w gdańsku i Szczecinie do mocy 10 KW.**

Następnie plan przewiduje budowę 10 KW — radiostacji w Białymstoku lub Lublinie oraz budowę Centrum Krótkofalowego, na które złożą się 2 stacje po 10 KW.

W Łodzi, Warszawie, Katowicach i Krakowie wybudowane mają być lokalne stacje ultra krótkofalowe, zaś najbardziej interesującym zamierzeniem **jest budowa doświadczalnej stacji telewizyjnej.**

Wiemy co to jest telewizja — przeniesienie obrazów na odległość. W wielu krajach, zwłaszcza w Ameryce radiosłuchacze, siedząc w domu przy aparacie telewizyjnym, **mają możność oglądania na znajdującym się przed nimi ekranie, sensacyjnych zawodów sportowych, przedstawień w teatrach i t.d.**

Kto wie — może i niedługo i my będziemy świadkami zastosowania u nas tego epokowego wynalazku. (k).

Kurorty dla inwalidów

Kilkaset wolnych miejsc. — Kto chce pojechać?

Który z inwalidów chce wyjechać na odpoczynek?

Jak się okazuje, Główny Zarząd Zw. Inwalidów Wojennych w Warszawie dysponuje w chwili obecnej **kilkuset wolnymi miejscami w luksusowo urządzonych pensjonatach rozsianych na terenie całego kraju w miejscowościach kuracyjnych.**

W **Dusznikach** jest 100 wolnych miejsc (choroby serca i wątroby), w **Jastrzębiu Zdroju** 20 miejsc, w **Turawie** — 100, **Krynicy** — 100.

Następnie pewną ilość miejsc dla najbardziej poszkodowanych można otrzymać w **Cieplicach.**

Pod Łodzią zaś znajduje się pensjonat dla inwalidek w pięknej miejscowości letniskowej.

We wszystkich tych pensjonatach inwalidzi otrzymują **bezpłatnie poza mieszkaniem i pielęgnacją — ubranie, bieliznę, 4 razy dziennie wyżywienie, papierosy i t. d.**

Do pensjonatów mogą być kierowani inwalidzi nie posiadający warsztatu pracy. Skierowuje **Zarząd Główny Zw. Inwalidów Wojennych RP. Warszawa, Saska Kępa, Estońska nr. 8.** (i)

Przejechany na śmierć

przez tramwaj pabianicki

Przez tramwaj pabianicki, prowadzony przez motorowego Józefa Baczewskiego został przejechany **Aleksander Jod**, zamieszkały w Rudzie Pabianickiej, przy ul. Garapicha 30.

Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził **śmierć przejechanego.**

Władze prowadzą dochodzenie. (v).

Konkurs Szkolny

„Expressu Ilustrowanego"

KUPON Nr 21

Wyciąć i zachować

SPORT

„Facet"

Sywetka znana. Bywalcy boisk i sal pamiętają, że już jako młody uczeń garnął się do sportu. Wstąpił do ŁKS i był długoletnim członkiem sekcji piłki ręcznej i hokejowej tego klubu. Ta gałęzie sportu ukochał najbardziej i im się poświęcił, lecz nadewszystko ukochał barwy macierzystego klubu i tym dochował wierności. Nawet wyjazd na wyższe studia do Krakowa, później do Warszawy nie był w stanie zerwać nawiązanej łączności.

Był gotowy na każdy zew, zawsze spieszył na swe stanowisko w drużynie.

Naharował się chłopak nie mało. Rozpoczął swą karierę w pierwszych rozgrywkach o mistrzostwo Łodzi, podjętych po pierwszej światowej zawierusze wojennej. Zdobycie pucharu przez Ł. K. S. w koszykówce jest częściowo Jego zasługą.

Upływały długie lata — jest zawsze wzorem ambicji, koleżeństwa, pracowitości i poświęcenia. Inteligentna i fair gra zdobywa Mu dużą popularność. Z czasów szkolnych przylgnęło do Niego pseudo „Facet" i towarzyszy mu w ciągu jego całej działalności sportowej.

Nastał pamiętny wrzesień, rozpoczął się okres straszliwej okupacji.

„Facet" pozostał w Łodzi.

Lecz nieubłagany los nie oszczędził go. Niemal przy końcu panowania hitlerowskiego bydła, bo latem 1944 r., zostaje aresztowany i osadzony w więzieniu przy ul. Sterlinga. Męczeństwo trwało szereg miesięcy, wreszcie w końcu tegoż roku nadszedł kres ofiarnego życia. Przerwała je zbrodnicza kula. „Facet" padł rozstrzelany na cmentarzu żydowskim.

Składając hołd dobremu Polakowi i swemu zasłużonemu sportowcowi, ŁKS ufundował nagrodę im. ś. p. Władysława Załęskiego i organizuje turniej trójkowy siatkówki męskiej. Sport łódzki da najlepszy wyraz pamięci, obsadzając licznie ten turniej. Każdy klub winien uważać za swój obowiązek i honor uczestniczenia w turnieju o nagrodę imienia ś. p. Władysława Załęskiego. Rm

Kolczyński zwycięża

W Pradze w bokserskim turnieju słowiańskim Kolczyński zwyciężył Ticzyna (Jugosławia). Grzywocz zremisował ze Stribą (Czechosłowacja) i Kozlołek z Kraliczekiem (Czechosłowacja).

Zryw—Wima 11:5

W zawodach o mistrzostwo drużynowe w boksie, Zryw pokonał Wimę w stosunku 11:5.

Bez Kurpesy

wystąpi w trójmeczu Łódź

Jak nas informują, w składzie reprezentacji Łodzi na trójmecz z Poznaniem i Śląskiem zaszła zmiana o tyle, że *zapowiedziany start Kurpesy nie dojdzie do skutku.*

Kurpesa leczy spuchniętą nogę i nie może biegać. Przypuszczalnie kontuzja ta będzie w ciągu tygodnia wyleczona i Kurpesa startować będzie w Bydgoszczy w biegu im. Janusza Kusocińskiego.

Wisła — Czuwaj 4:0

W Krakowie rozegrany został mecz o mistrzostwo Polski między tamtejszą Wisłą i Czuwajem z Przemyśla. Zwycięstwo uzyskali miejscowi wygrywając w stosunku 4:0 (2:0). Bramki uzyskali: Artur i Gracz (po 2). Wisła była o klasę lepszą od przeciwnika, który tylko przez ostatnie 10 minut zagrażał bramce miejscowych. Publiczności 15.000. Sędzia p. Szperling.

NIEUDANY TRÓJMECZ

Fatalne warunki atmosferyczne i nie wiele lepsza organizacja zawodów

Powiedzmy sobie szczerze; *trójmecz lekkoatletyczny nie udał się!* Zawód sprawił Poznań i nie przybył do Łodzi, nie dopisała pogoda; nie dopisała też organizacja.

Przydługie przerwy pomiędzy poszczególnymi konkurencjami, słabe ze względu na fatalne warunki atmosferyczne wyniki, brak silniejszego współzawodnictwa sprawiały, że *na boisku nie było atmosfery walki.*

Jedyną okrasą programu był start Walasiewiczówny, lecz odbyte przez naszą mistrzynię dwa skoki i bieg na 60 mtr. nie zdołały ożywić tej nudy. Zapowiedzianą próbę pobicia rekordu przez Walasiewiczównę na 50 mtr. odwołano i przesunięto na dzisiaj. Pogaduszki przy głośniku, silenie się na tanie dowcipy, które rzekomo, miały bawić publiczność, a właściwie ośmieszały speakera były niżej krytyki. *Należało by raz z tym skończyć,* tymbardziej jeśli inicjatywa tego spoczywa w rękach kierownictwa zawodów.

Zamiast trójmeczu mieliśmy mecz Łódź — Śląsk w konkurencjach żeńskich i męskich. Po pierwszym dniu zawodów ogólna punktacja przedstawia się dla naszych pań korzystnie 23 : 21, drużyna męska natomiast, dzięki zwycięstwu w sztafecie, wywalczyła wynik remisowy 37 : 37. *Ostateczne rozstrzygnięcie padnie dopiero dzisiaj.*

W konkurencjach żeńskich łodzianki wygrały bieg 60 m. skok w dal, rzut dyskiem, natomiast Śląsk był bez konkurencyjny w biegu na 800 m. Tutaj łodzianka *Janikówna ostatnim wysiłkiem woli doszła do mety.* Bolesny skurcz mięśnia zmusił ją do zaprzestania biegu, lecz zdobycie w takich warunkach jednego punktu zasługuje na specjalne podkreślenie.

W zespole męskim *wyróżniamy zwycięstwo na 400 m. młodego zawodnika TUR (Łódź) Sysaka, który włożył pierwszy raz koszulkę reprezentacyjną* i sprawił miłą niespodziankę. Bieg sztafetowy wygraliśmy dzięki Polińskiemu, biegnącemu dobrze w trzeciej zmianie i lepszej zmianie pałeczki.

W poszczególnych konkurencjach uzyskano następujące wyniki:

Konkurencje żeńskie:

60 m. *Słomczewska 8,4*, Kałużowa, Paździerówna, Głażewska. Poza konkursem Walasiewiczówna 8,2.

Skok w dal: *Przybylska 6,60.* Wajsówna (Sl) 4,50, Pietrzykówna i Głażewska. Poza konkursem Walasiewiczówna 5,01.

Dysk: *Wajsówna 38,02*, Głażewska, Bregulanka i Kałużowa.

800 m. *Woconiówna 2 : 42,6* Wasilewska, Głażewska i Janikówna.

Konkurencje męskie:

100 m. *Lipowski 11,5*, Poliński 11,6, Szymoszek, Giertner.

kula: *Prywer* 13,61, a poza konkursem 13,71, przyczym rzut 14,50 był spalony, Grzelski, Chmiel, Siegiel.

1500 m. *Jużak* (S) 4 : 21,8, Nieroba (S) 4 : 21,8, Jańczyk, Krystalek.

oszczep: *Sędzielosz 53,07*, Rytczak 50,98, Chmiel (S) i Kuźmicki.

400 m. *Sysak* 55,9, Danielak 56,4, Rzeźniczak, Jama.

tyczka *Mucha* (S) 3,20, Sędzielosz (S) 3,10. Maciaszczyk i Doroba.

Dzisiaj dokończenie zawodów.

Uczcijmy pamięć...

Turniej trójkowy siatkówki o nagrodę im. ś. p. Władysława Załęskiego

Jednym z najwybitniejszych sportowców łódzkich ery przedwrześniowej był Władysław Załęski. Należał do ŁKS i reprezentował czołową klasę łódzkich gier sportowych i hokeja na lodzie. By ły to jego ulubione gałęzie sportu.

Niestety, nie danem mu było doczekać odrodzenia Ojczyzny — padł ofiarą hitlerowskiego sadyzmu. Celem uczczenia pamięci tego sportowca ŁKS organizuje turniej siatkowy im. ś. p. Władysława Załęskiego, fundując specjalną nagrodę.

Będzie to turniej siatkówki męskiej systemem trójkowym, w którym może wziąć udział każda drużyna klubowa, szkolna i niestowarzyszona, w dowolnej ilości trójek. Zgłoszenia, wraz z imiennym wykazem drużyny, oraz wpisowym w wysokości zł. 50 od każdej drużyny trójkowej kierować trzeba do sekretariatu ŁKS *Al. Kościuszki 85.* Będą one przyjmowane w dniach 24 i 25 bm. w godzinach 17—18.30.

Wyścigi, których nie było

Młodziki kolarstwa wykazują niezłe apetyty... na pieniądze

W sobotę na torze w Helenowie miały się odbyć wyścigi o mistrzostwo Łodzi dla młodzików. Niepewna pogoda zmusiła organizatorów do odwołania imprezy i przesunięcia na dzień 6-go października.

Kolarze na własną odpowiedzialność postanowili sami zorganizować wyścigi. Sama myśl nie była złą, lecz przeprowadzenie zbiórki wśród publiczności (900 zł) nie dobrze świadczy o sportowcach, którzy młodych adeptów kolarskich zachęcają do brania nagród pieniężnych. Mieliśmy pierwszy krok... do zawodostwa.

Miejmy nadzieję, że sobotni organizatorzy nie powtórzą już tego rodzaju imprezy. W wyścigu sprinterowskim na 1000 m zwyciężył Czyż z ŁKS-u w czasie 15.8 przed Leśkiewiczem (Tramwajarze) w czasie 15.9 i Leszczyńskim z DKS-u. W biegu drużynowym wygrał zespół Tramwajarzy w czasie 6.24 przed DKS-em 6.32 i ŁKS-em 6.52.

Wyścig długodystansowy (25 okrążeń toru) wygrał Czyż przed Sałygą (Tramw.) i Leszczyńskim. Mistrzem Helenowa został Czyż, gdyż defekt nie pozwolił Leśkiewiczowi na zajęcie pierwszej lokaty w tej konkurencji jako bezsprzecznie najlepszemu kolarzowi dnia.

POCO GRAĆ BRUTALNIE

Pogotowie na boisku Widzewa

Odbył się towarzyski mecz piłkarski pomiędzy R.T.S. Widzew a młodą drużyną Podgórze (Łódzka Fabryka Nici).

Do przerwy gra była z obu stron fair i drużyna „Podgórze" prowadziła 1:0. Po przerwie Widzew, dążąc za wszelką cenę do zwycięstwa, rozpoczął brutalną grę, w wyniku czego, jeden z młodych graczy „Podgórza" został tak nieszczęśliwie kopnięty w klatkę piersiową, że wgnieciono mu mostek. Następnie bramkarza kopniętego w głowę, nieprzytomnego, zabrało pogotowie.

Kierownictwo drużyny „Podgórza" zmuszone zostało przy stanie 4:1 grę przerwać w obawie dalszych obrażeń graczy.

Piłkarze Widzewa winni zrozumieć, że taka gra nic dobrego do sportu nie wnosi. Prawdziwi sportowcy powinni umieć wygrywać, lecz tym bardziej, jeśli im szczęście nie dopisze, lub jeśli są słabsi, muszą umieć przegrać z honorem i godnością sportowca.

Brutalna gra, zwłaszcza taka, która powoduje poważne kontuzje, zniechęca publiczność i odstrasza od odwiedzania boisk.

Dobrą drużynę

ma ZWM. Lutomiersk

ZWM (Lutomiersk) ma czynną drużynę piłkarską, która osiąganymi wynikami zwraca na siebie coraz większą uwagę. Ostatnio odniosła ona zdecydowane zwycięstwo nad drużyną KS Filmowiec w stosunku 5:1. (3:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Werner — 3 i Kacprzak — 2. Bramka, jaka padła dla KS Filmowiec, była, raczej samobójcza.

Nadeszły rękawice

Rodzi... lem zajmie się YMCA

Cieszcie się sportowcy! Głód sprzętu, który tak dotkliwie odczuwacie, będzie, chociaż częściowo, zażegnany, gdyż *do Gdyni nadszedł już pierwszy wielki transport sprzętu sportowego uzyskanego w USA.* przez polską YMCA. Rozdziałem tego bogatwa sportowego zajmie się niebawem komisja wychowania fizycznego Polskiej YMCA. Najcenniejszą rzeczą w tym transporcie są z pewnością rękawice dla pięściarzy, a jest ich kilkaset. Są to rękawice produkcji kanadyjskiej.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Cegielniana 27

Dziś i dni następnych jedna z najświetniejszych komedii Tadeusza Rittnera „Wilki w nocy".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Nieczynny z powodu przebudowy sceny i sali teatralnej. Przygotowania do otwarcia nowego sezonu są już daleko posunięte. Sezon rozpocznie komedia B. G. Shaw'a „Major Barbara" w reżyserii Erwina Axera. Dekoracje przygotowuje Jan Rybkowski.

TEATR POWSZECHNY TUR
11-Listopada 21

Dziś i dni następnych „Pan Jowialski" Fredry.

TEATR NA PIĘTERKU (Traugutta 1)
Tel. 176-82

Codziennie z niesłabnącym powodzeniem występują gościnnie w 3 akt. komedii Shaw'a p. t. (Poco daleko szukać) Lidia Wysocka i Zbigniew Sawan.

Początek w dni powszednie 19.30 w niedz. i święta 16.15 i 19.30.

TEATR „BAGATELA", Piotrkowska 94

Niedziela, 22 września r. b.
OSTATNIE DWA PRZEDSTAWIENIA
komedia w 3 aktach p. t.

„BLIŹNIAK"

Z. Gozdawy i W. Stępnia, w roli tytułowej: A. Dymsza, A. Górecka, I. Górska, J. Kurnakowicz i S. Łapiński.
Pocz. przedst. o godz. 16.30 i 19.30
Kasa Teatru Bagatela czynna cały dzień

Nauka

ROCZNA Szkoła Kosmetyki, Masażu Leczniczego Dr Ireny Rudowskiej, Piotrkowska 175-5. Zapisy godz. 10—19, telefon 109-01.

KURSY ZAWODOWE przy Państwowej Szkole Przemysłowo - Handlowej Żeńskiej w Łodzi przyjmują zapisy na: **Kurs Kroju i Modelowania** oraz na **Kurs Modniarski.** — Kancelaria Kursów czynna w lokalu przy ul. St. Jaracza Nr. 8 m. 3, w godzinach od 10 do 12-ej. 6479

Poszukiwanie rodzin

POSZUKUJE swoją rodzinę Saul Frydler rodem z Będzina, ostatnio zamieszkały w Dąbrowie Górniczej. Salomea Frydler, zamieszkała w Dąbrowie Górniczej. Maria Troppauer z domu Frydler z mężem i córką ostatnio Sosnowiec. Fela Frydler ostatnio Dąbrowa Górnicza. Dora Strzębowska z domu Frydler mąż Karol i dzieci Izio i Pola, ostatnio Dąbrowa Górnicza. Balbina Berkowicz z domu Frydler mąż Herman, syn Samuel, ostatnio Sosnowiec. Samuel Frydler z żoną i dzieckiem ostatnio Sosnowiec. Uprasza się osoby posiadające o powyższych rodzinach jakiekolwiek wiadomości, o łaskawe porozumienie się za zwrotem wszelkich kosztów z Polskim Biurem Podróży „ORBIS", Nowogrodzka 49, Warszawa. 6435

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła i nosa. Przejazd 6. Od 8—10 i 4—6 pp. Telefon 101-50. 4136

Dr MUSIAŁ, specjalista chorób serca, przyjmuje 3—5. Gdańska 43. Rentgen, Elektrokardiograf. 6265

Dr Ł. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, ul. Legionów 9, tel. 166-29, przyjmuje 1—6. 4173

Dr med. SIEŃKO KSAWERY (z Warszawy) specjalista chorób skórno - wenerycznych. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 godz. 12—2 i 4—6. 6236

AKUSZERKA ŁAGOWSKA IRENA abiturientka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52. Telefon 151-76. 5352

Dr med. M. ZAURMAN, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, przyjmuje 8—10 i 5—7. Nawrot 8. 5351

Dr ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka. Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6 Piotrkowska 16. **Leczenie elektrowstrząsowe.** 3054

LEKARZ - DENTYSTA Tadeusz Mintz. Leczenie chorób zębów, jamy ustnej, zęby sztuczne, Południowa Nr 6. Przyjmuje 4—6. Telefon 268-91. 4750

Dr B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych, powrócił i przyjmuje 3—7, ul. Kopernika 6, tel. 186-00. 4749

Dr REICHER. Specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26, przyj. 2—5. 4271

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa — specjalista chorób kobiecych i akuszer, przyjmuje, ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. 2960

Dr TADEUSZ CHĘCIŃSKI, asystent szpitala skórno - wenerycznego św. Marii Magdaleny, przyjmuje 4—6 z wyj. sobót, Piotrkowska 157, tel. 203-11. 4633

Dr KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby, Narutowicza 35, przyjmuje od 3—6, tel. 206-99. 4339

Dr ŁOZA EMIL, specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 12-2, 6—8. tel. 179-56, Sienkiewicza 34.

Dr med. GLAZER, choroby skórne i weneryczne. Ordynuje 5 — 8 pp. Andrzeja Nr 28, tel. 179-10. 4133

Dr med. S. ŻURAKOWSKI. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych, Piotrkowska Nr 33, godz. 12—1 i 3—5½. 5961

Dr. RATAJ-ŻURAKOWSKA. Specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska, Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—5½. 5960

Dr med. TOŁCZYŃSKI, Starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła, Sienkiewicza 37, przyjmuje od 3—7 pp. Tel. 269-01. 6068

Dr KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje, Żeromskiego 41/1, 3—6. Tel. 150-53. 4770

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51, godz. 3 — 7, tel. 181-47.

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA dziewczyna do czteroletniego dziecka. Wiadomość: Piotrkowska 128, Kowalewski. Od godz. 5—9 pop. 6488

TKACZ na ręczny warsztat potrzebny. Zgłoszenia Piotrkowska 44, II p. 6489

PRZYJEZDNY poszukuje samotną inteligentną osobę, — która zajęła by się całkowicie domem i wychowaniem 3-letniej dziewczynki. Oferty do „Expressu" „Lekarz". 6491

POTRZEBNI natychmiast tapicerzy do Zakładu Tapicerskiego w Kaliszu. Wiadomość: Kalisz, ul. RapackiegoNr 4. 6490

POTRZEBNY stolarz meblowy i przyjmę chłopca do nauki stolarstwa. Napiórkowskiego 42. 6509

POMOCNICA domowa samodzielna z dobrym gotowaniem potrzebna. Radwańska 14, sklep. 6492

Kupno — sprzedaż

OKAZJA dywan „Żywiec" 4×3 ciemne kolory, ul. Targowa 39-12. 6493

MANEKINY krawieckie damskie, męskie oraz poduszki do prasowania poleca Józef Sobczak, Zgierska 17. Pracownia Manekinów. 6303

KUPIĘ wszelkie znaczki pocztowe do zbioru, Lipowa 1, m. 3, od 13—15. 5762

ZAPŁACĘ każdą cenę za radioodbiornik „Elektrit - Fidelio - Eroica" albo typu równorzędnego. Telefon 183-65. 6437

PRYWATNIE kupimy materiały bielskie, angielskie, blamy futrzane - małpy; gotowe męskie z wydrą; bryczesy. Telefon 183-65.

TAPICERZY! Rymarze! Ramy do łóżek, kleszczyny poleca sklep, Południowa 6. 5763

MUNDURKI szkolne poleca **Dom Konfekcyjny** Stalina 17 (Główna). 6438

POKOST malarski (lniany), pokost podłogowy, pokost sztuczny — poleca Wytwórnia Chemiczna „ULTRON", Łódź, Południowa Nr 78/80, telefon 138-19. 6501

KUPUJEMY wanilinę, olejki jadalne, pieprz, cynamon, ziele angielskie, liście bobkowe, kwasek cytrynowy, żelatynę i inne korzenie w każdej ilości. Wytwórnia Artykułów Spożywczych „Walor" Łódź, Śródmiejska 98. Sprzedamy większą ilość kminku. 6500

Kina

„Polonia" (Piotrkowska 67) — nieczynne z powodu remontu.
„Tęcza" (Piotrkowska 108) — „Dzień wielkiej przygody".
„Wisła" (Przejazd 1) — „Szyrmet Chan"
„Adria" (ul. Główna 2) — „Szyrmet Chan"
„Gdynia" (Przejazd) — „San Demetrio"
„Hel" (Legionów 2/4) — „San Demetrio"
„Stylowy" (Kilińskiego 123)—„Czapajew"
„Robotnik" — (Kilińskiego 178) — „Drożkarz Nr 13".
„Wo[illegible]" — (Napiórkowskiego Nr 16) „Szczęśliwa 13".
„Roma" (Rzgowska 84) — „Zwycięstwo w pustyni".
„Zachęta" (ul. Zgierska 26) — „Zygmunt Kłosowski".
„Świt" (Bałucki Rynek 6) — „Cyrk".
„Muza" (Ruda Pabianicka) — „Skłamałam".
„Włókniarz" (Zawadzka 16)—„Czapajew"
„Przedwiośnie" (Żeromskiego 74-76) — „Konflikt".
„Bałtyk" (Narutowicza 20) — „Jesse James".
„Tatry" (Sienkiewicza 40) — „Meyerling".
„Rekord" (Rzgowska 2) — „Delegat floty".
„Bajka" (Franciszkańska 31) — „Śluby kawalerskie".
„Oświatowy" OM TUR (Kopernika 8) — nieczynne z powodu remontu.

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godzinie 12, 14, 16, 18, 20.

OGRÓD ZOOLOGICZNY
Zdrowie (dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

Różne

PRZYBŁĄKAŁA się wilczyca, do odebrania. Łódź, Prusa 36—7—10. 6483

20.9.46. ZGINĄŁ młody piesek jasno-żółty, końce łapek i ogon białe. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Łódź, Wrześnieńska 120. Ogrodnik. 6484

RADIA naprawia, przerabia, dorabia krótkie fale, szybko — tanio — fachowo pod kierownictwem zagranicznych sił fachowych. **Precisious - Radio.** Sienkiewicza 2. 6432

NAPRAWIAM bez śladu wszelkiego rodzaju uszkodzoną garderobę, Łódź, Śródmiejska 23, m. 2. 2930

FOTOGRAFIE TECHNICZNĄ! Fabryk, Maszyn, Gmachów itp., wszelkie grupy, oraz uroczystości i okolicznościowe wykonuje Foto-Atelier H. Śmigacz, Piotrkowska 6, telef. 171-84. 6356

Lokale

PRZYJMĘ dwie panie, robotnice na sublokatorki, Piłsudskiego 19-2. 6510

RODZEŃSTWO poszukuje pokoju sublokatorskiego w śródmieściu. Tel. 172-25 od godziny 18-ej. 6480

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO dowód tożsamości konia na nazw. Orzechowski Andrzej. Kutno, Podrzeczna 17. 6482

245



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Ślepie oczy starego fabrykanta nie mogą oderwać się od czerwonej strzelistości tamtych kominów.

— Pracujemy!... pracujemy dniem i nocą — wyjmuje z kieszeni resztkę chemicznego ołówka i długo coś sumuje na okiennej ramie.

Przy takiej produkcji zarobił bym już tysiące! — mamroczą jego wąskie usta.

A tymczasem w ghettcie jest coraz posępniej. Coraz bardziej przeroczystsze są twarze małych dzieci — a coraz więcej rozpaczy i przerażenia czai się w źrenicach nieszczęśliwych matek.

Coraz gęstsze druty opasują zakazaną dzielnicę. Jest coraz mniej chleba i coraz okrutniej padają bykowce patrolujących SS-manów na tych, których ustawa norymberska postawiła poza prawem.

Z pobliskich miasteczek Warthegau przyjeżdżają nowe transporty. Wszyscy oni mają przyszyte do pleców żółte gwiazdy — a w oczach przerażenie.

Co będzie jutro?

Jutro wydadzą rozkaz, ażeby wszyscy Żydzi, nie wyłączając dzieci i starców, zaciągnęli się do roboty. Równocześnie odeszły pierwsze transporty.

— Dokąd?

Różnie o tym mówią. Jeszcze nie chcą wierzyć w to najgorsze, ale już przerażliwe pogłoski przedostały się do zastygłej w grozie dzielnicy.

Marek Herd korzysta w dalszym ciągu z błogosławieństwa pieniądza.

Sprytny Klein sprzedał znów pewną ilość złotych dolarów i Marek Herd otrzymał zatrudnienie w wielkiej szwalni, w której pracował jako buchalter jego stary przyjaciel.

Praca Herda jest w rzeczywistości żadna. Stary fabrykant chodzi po dusznych salach i zmiata okrawki płótna i bawełny, które przesyła się potem do ponownej przeróbki jako, że nic — najmniejsza nawet szmatamie może teraz zginąć bezproduktywnie w wielkiej Hitlerlii.

Nikt go nie pogania, ma u kierownictwa pełne względy.

Inni przymierają z głodu, on jednak — choć bułka kosztuje już dolara — jest zawsze syty.

Tak jak kiedyś w dzieciństwie kiedy chodzili razem do szkoły, Józef Klein wtyka do ręki przyjaciela kawałek białego pieczywa.

— Jedz Marku! — spoglądają na niego wierne jego oczy.

Herd dziwaczeje coraz bardziej. Nie rozmawia już z nikim, nie zwraca uwagi na nic. Porusza się jak automat, a wieczorem po pracy wchodzi znowu na strych i stojąc przy okienku spogląda długo na dymiące się nad jego fabryką.

Są jednak chwile, że jakieś słowa, czy pojęcia docierają do jego przyćmionego umysłu.

Wielki przeraźliwy krzyk roztargał wtedy ciszę nocy: z całej ulicy zabrano dzieci, ażeby wywieźć je w nieznanym kierunku.

— Dzieci!... nasze dzieci!... — spazmatyczny szloch zrozpaczonych matek płynie przez morze ciemności. Bo mówią serca matczyne: nie zobaczymy już nigdy tych, których dzisiaj wydarto nam przemocą z ramion!

Marek Herd jakgdyby ocknął się na sekundę ze swojego półletargu.

— Dzieci? — leniwie przemknęło mu przez głowę.

Dzieci jego są szczęśliwe. Ludwik siedzi we Francji i dogląda swoich fabryk w Lionie. Bernard przechadza się wśród pomarańczowych gajów swojej fermy kolo Tel Avivu, prowadząc za rączkę synka, a Rena...

Przypomniała mu się taka jaką ją widział po raz ostatni, leżącą w kałuży krwi tam na dziedzińcu jego fabryki.

Na chwilę wzdrygnął się — lecz zaraz potem obrazy rozpłynęły się w nicości.

— Moim dzieciom Hitler nic nie zrobi!— mruknął do siebie ze złośliwą satysfakcją—ale fabryka? czy wywiozą mi maszyny tak jak w roku 1918?

Siepacze wielkorządcy ghetta Hansa Biebowa szaleją na tym cmentarzu żywych trupów.

Z zagranicy zaczynają napływać transporty Żydów francuskich, holenderskich i belgijskich. Lecz ilość mieszkańców ghetta maleje z miesiąca na miesiąc: setki umiera z wycieńczenia a dziesiątki tysięcy, sformowane w makabryczne transporty śmierci, przesyłane są do Chełmka pod Lublin i do Oświęcimia na wykończenie.

Dwa razy na liście mających odejść był i Marek Herd. Jednak zapobiegliwy Klein wydobył z ukrycia nowy naszyjnik pereł, nowy trzykaratowy brylant i wykupił przyjaciela.

I dalej snuje się Marek Herd po widmowych ulicach ghetta, niby bezwolna czarna wskazówka na tarczy makabrycznego zegara.

Wreszcie i dla niego wybiła godzina dwunasta.

Z ghetta miał odejść ogromny transport.

Wtajemniczeni mówili, że do Oświęcimia — i groza padła na przerażone zaułki i wąskie uliczki dawnych Bałut.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: K. Bogusławski
D—012037
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a, Telefony: 129-13, 137-47.
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18. tel. 112-60.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr - szpaltę, poza tekstem, zł. 20.—
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2.